

NIEZWYKŁY UZDROWICIEL I WSPANIAŁY CZŁOWIEK



O Janie Pawliku uzdrowicielu z Olsztyna pisaliśmy w: „Uzdrowiaczu” nr 3 z 15 marca 1997 r. pt. „Pan Jan z Olsztyna” i w „Uzdrowiaczu” nr 7 z 15 lipca 1997 r. pt. „Jan Pawlik z Olsztyna”. Na liście rankingowej najlepszych uzdrowicieli 1997 roku miesięcznika „Uzdrowiacz”, Jan Pawlik zajął 72 lokatę, którą sam uważa za bardzo dobre wyróżnienie. Jeszcze bowiem rok temu nie był znany w gronie polskich uzdrowicieli.

Po wyróżnieniu J. Pawlika otrzymałem listy z prośbami, aby przybliżyć jego sylwetkę i podać przykłady jego uzdrowień. Spełniając życzenia naszych Czytelników informuję, że Jan Pawlik urodził się 42 lata

temu w rodzinie rzemieślniczej w Reszlu w woj. olsztyńskim — (spod znaku Strzelca). Jest absolwentem Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie z tytułem magistra. Żonaty, żona pochodzi z Krakowa, mają dwoje

dzieci. Nie pali papierosów. Ma szerokie zainteresowania sportowe, a uwielbia sporty wodne i turystykę. Przez trzy lata pracował w Niemczech, zaś przez dwa lata przebywał w Indiach,

Cont. dalszy na str. 8

Cont. dalszy ze str. 1

przy okazji podpatrując tamtejszą medycynę ludową. Dawnie działał jako radietista w Klubie Radietistów w Olsztynie, gdzie doszedł do funkcji prezesa. Obecnie jest przewodniczącym Olsztyńskiego Klubu Psychotroniczistów. Jan Pawlik jest człowiekiem zdrowym, energicznym i szczerze oddanym ludziom chorym. Twierdzi, że nie ma chorób nieuleczalnych.

NIEZWYKŁY UZDROWICIEL I WSPANIAŁY CZŁOWIEK

NIEKTÓRE PRZYPADKI UZDROWIEN JANA PAWLIKA

Urodziłam się z obustronną dysplazją stawu biodrowego — pisze Monika M. (lat 17). Od drugiego roku życia byłam pod stałą opieką lekarzy-ortopedów. Dwukrotnie mnie operowano. Przez pół roku chodziłam o kulach, a drugie pół roku przebywałam w ośrodku rehabilitacyjnym w USA. Efekt tych ciężkich operacji był taki, że moja jedna noga stała się krótsza o 2 centymetry. Życie moje stało się bardzo smutne, żadnych rozrywków, a na dodatek — w buciu zawsze podwyższający korek. Moja pierwsza wizyta u Jana Pawlika związana była z niesamowitym bólem w kolanie. Nie mogłam zgiąć nóg. Już po pierwszej wizycie dolegliwości te ustąpiły całkowicie. Natomiast pomiędzy szóstą a siódmą wizytą chyba stał się cud? Miałam wyjąć koreczek z buta, bo mi już przeskądzał. Teraz moje obie nogi są już równe, dzięki temu niezwykłemu uzdrowicielowi. Do końca życia nigdy nie zapomnę, co ten wspaniały człowiek — pan Janek Pawlik — zrobił dla mnie.

USTĄPIŁY BÓLE GŁOWY I NÓG

Pani Urszula L. z zawodu farmaceutka, od wielu lat cierpiała na chroniczne bóle głowy. Lekarze przepisywali wciąż nowe leki i rozdawali recepty — stwierdza pani Urszula, a od tych leków „wysiadła” mi wątroba i zaczęły nasilać się zaburzenia w przewodzie pokarmowym. Jako farmaceutka wiedziałam czym to może się skończyć i udałam się do bioenergoterapeuty pana Jana Pawlika, o którym czytałam w różnych gazetach. Jestem już po kilku zabiegach u pana Janka i aż trudno uwierzyć, ale bóle głowy całkowicie mi ustąpiły. Proszę sobie wyobrazić jaką radość, po tylu latach cierpienia. Jestem w ogóle odmieniona i wzmocniona psychicznie. Ten człowiek o złotych rękach i ciepłym uśmiechu nauczył mnie wyciszać się, inaczej patrzeć na świat, to znaczy przyjaźnić się i radośnie. Nawet rodzina i moje otoczenie zauważyły pozytywne zmiany w mojej osobowości i postępowaniu. Jestem teraz po prostu innym, lepszym człowiekiem, bo ten uzdrowiciel podzielił dobrane na moją psychikę i cały organizm. Przynosi on radość życia, przywraca nadzieję i uśmiech. Dziękuję mu za wszystko! — stwierdza na zakończenie naszej rozmowy — wdzięczna pacjentka pani Urszula.

GUZY I TORBIELE

Nie będę musiała mieć operacji — powiedziała moja córka, 7-letnia Karolinka — stwierdza z radością jej mama pani Joanna Rychlik. Karolinka ponad pół roku chorowała z otwartą raną i torbielą na szyi. Oczyszczenie rany przez lekarzy nic nie pomogło. Stale sączyła się z rany ropa. Utraciliśmy już wszelką nadzieję na wyciecenie cwikli przez lekarzy. Przychodząco dowiedzieliśmy się o uzdrowicielu panu Janu Pawliku. Ten człowiek uratował życie mojemu dziecku. Przez miesiąc chodziłam z Karoliną na zabiegi (w dni przyjęć) do pana Janka. Torbiel zaczęła się zmniejszać i zniknąć. Rana po miesiącu zasklepiła się całkowicie i nie ma już po niej żadnego śladu. Około się bez operacji. Córka jest teraz spokojna, dobrze koncentruje się na lekcjach w szkole, jest wyciszona i wesola. A w naszym domu zapanał spokój i radość dzięki „złotym” rękom pana Pawlika. Dziękujemy mu bardzo serdecznie.

Pani Stanisława P. z Cerkiewnika (lat 81) miała w kroczu guz wielkości kurzego jajka i bardzo z tego powodu cierpiała. Lekarze nie jej nie mogli pomóc. Z uwagi na wiek i chorą serce nie mogła być operowana.

Za radą rodziny przyjechała do Olsztyna i udała się do psychoterapeuty Jana Pawlika, który za pomocą sędziwej niewiasty, że usunie jej guz bez operacji. „Po trzech zabiegach uzdrowielskich, po guzie w kroczu nie ma nawet śladu — mówi z radością pani Stanisława. Przy okazji bóle i kłucia w sercu

TRAFIŁ DZIEKI „UZDROWIACZOWI”

O pana Jana Pawlika trafił mi się artykuł w „Uzdrowiaczu”, który systematycznie czytam. Maję umówić się telefonicznie z panem Jankiem na wizytę. Pojechalibyśmy do Olsztyna w trójkę: mąż, synek i ja, żona i matka — stwierdza pani Barbara G. z Mikolajek. Synek (lat 6) miał od dawna powiększone węzły chłonne, ale lekarz nie potrafił stwierdzić przyczyny choroby. Maję zaś cierpiał na okresowe zaburzenia błędnika, a ja na różne niedomagania kobiece. Już po pierwszej wizycie nastąpiła poprawa u syna i męża, a po drugiej wszyscy jesteśmy zdrowi i nie odczuwamy żadnych dolegliwości — oświadcza z radością pani Barbara. Na drugą wizytę zabraliśmy ze sobą jeszcze koleżankę i jej córkę, które cierpiały na chroniczne infekcje górnych dróg oddechowych. Także dolegliwości im minęły już po pierwszszym spotkaniu z tym cudownym psychoterapeutą — p. Jankiem.

Pani Barbara twierdzi, że czytała w „Uzdrowiaczu” o wielu uzdrowicieli, ale nie dowierzała opisom. Dopiero spotkanie dwukrotnie z panem Pawlikiem przekonało ją do naturoterapii.

Do gabinetu psychoterapeuty p. Jana Pawlika trafiałem dzięki piśmie „Uzdrowiacz”, które czytam od lat, stwierdza pan Jan W. ze wsi Brodzie Lubawskie, woj. toruńskie. Od ponad 10 lat stale drętwiała mi prawa ręka od palców do ramienia. A w nocy nie mogłem spać i musiałem masować ją lewą ręką. Tradycyjna medycyna nie potrafiła mi ułżyć w moich cierpieniach. Dopiero pan Pawlik po dwóch seansach usunął te dolegliwości całkowicie. Przy okazji także działanie energii tego uzdrowiciela, wpłynęło pozytywnie na mój organizm i poprawiło sprawność chorzy prostaty, za co jestem bardzo wdzięczny panu Pawlikowi.

Pani Mariola L. z Olsztyna dowiedziała się o panu Janie Pawliku z „Uzdrowiacza”, który regularnie czyta i uciecają się, że wreszcie Olsztyn doczekał się prawdziwego bioterapeuty. Udałam się na wizytę razem ze swą mamą, Stronny, ale przytulny gabinet i miła atmosfera oraz wyszczególniona muzyka, a przede wszystkim miła osobowość uzdrowiciela stworzyły już udrastającą atmosferę. Byłam wcześniej u lekarzy w Olsztynie, a także u lekarza-uzdrowicieli w Szczecinie, więc miałam dobre porównanie. Pan J. Pawlik zaskoczył mnie swoją celną diagnozą, w całości potwierdzając wcześniej rozpoznanie lekarskie. Po pierwszej wizycie mamie ustąpiły bóle i arytmia serca. Mnie ustąpiły bóle w plecach i łokciu. Przespałam całą noc bez najmniejszych zakłóceń i bólów, czujemy się wszczernione lepiej. Będziemy dalej odwiedzać p. Jana aby wzmocnić swą energią nasze organizmy.

POMOC W NAJCIEŻSZYCH SCHORZENIACH

Miałam raka płuc oraz schorzenia wątroby, na której była jeszcze duża torbiel — opowiada mi pani Regina T. z Nowego Miasta. Leczenie było długie, ale postępy zdrowotne słabe. Dlatego udałam się do pana Jana Pawlika, o którym słyszałam, iż pomaga nawet w wyleczeniu raka. Po kilkumiesięcznym seansach zostałam uwolniona od raka płuc, a przy okazji także z torbieli i schorzeń wątroby. Moja lekarka bardzo się zdziwiła dobrymi wynikami. Jestem szczęśliwa, że pan Pawlik mnie wyleczył. Serdecznie dziękuję i życzę mu także zdrowia — kończy naszą rozmowę zadowolona pani Regina.

Przez blisko dwadzieścia lat miałam krótszą nogę. Stale mnie bolała i utrudniała życie, i różne sposoby leczenia łącznie z chirurgicznymi niewiele mi pomogły. A życie w ustawicznym stresie spowodowało jeszcze depresję oraz inne dolegliwości — stwierdza w swym piśmie oświadczeniu pani Genowefa Sz. Po serii seansów terapeutycznych u pana Pawlika ustąpił całkowicie przyrutek nogi. Teraz obie nogi mam równe, choć bez trudu. Nic mnie już nie boli. Nie biorę też żadnych leków. Także psychicznie energia p. Jana podzieliła na mnie pozytywnie i czuję się wyciszona, rozluźniona i wreszcie zadowolona z życia. Na wszystko patrzę z dystansem. Słowem chce mi się żyć. Za to wszystkim, serdeczne podziękowanie składam panu J. Pawlikowi — zawsze wdzięczna Genowefa Sz.

Eugeniusz Rybicki z woj. ciechanowskiego w podziękowaniu z 9.09.1997 r. opublikowanym w „Tygodniku Ciechanowskim” nr 37/97 oświadcza, że po sześciu zabiegach u Jana Pawlika w Olsztynie ustąpiły mu bóle w biodrze, szum i dzwonięcie w uszach, a dolegliwości prostaty znacznie się zmniejszyły. Pan ten pojechał do Olsztyna, nocował w hotelu i przez 4 dni skorzystał z sześciu zabiegów u p. Jana Pawlika. Pacjent podaje, że w Olsztynie można otrzymać pokój 1-osobowy w hotelu PKP, PKS lub turystycznym „Jantar” w pobliżu dworca PKP już za 25-30 zł za dobę, a za pokój 2-osobowy płaci się 40 zł.

UZDRAWIA LUDZI STARYCH I DZIECI

Pani Lucyna S. przyprowadziła do gabinetu Jana Pawlika swą schorowaną mamę Mariannę oraz synka Radka (lat 6). Pani Marianna chorowała na wiele schorzeń, m.in. arytmie serca, niewydolność krążenia, guzki na płatach tarczycy. Wyniki badań lekarskich i analizy były bardzo złe i nie rokowały nic dobrego. Już po drugiej wizycie stał się chyba cud? Lekarz prowadzący stwierdza, że

nastąpiła radykalna poprawa zdrowia, a wyniki są wprost rewelacyjne, EKG jak u młodej kobiety. Mama już nie męczy się i czuje na nowo chęć do życia.

Synek Radek zapadał często na zapalenie oskrzeli. Od trzech miesięcy choroba nie powtarza się, więc dwie wizyty u p. Pawlika wyleczyły mi dziecko. To są fakty udokumentowane. Ja natomiast zyskałam przy okazji spokój i równowagę psychiczną. Uśmiech p. Janka towarzyszy nam na co dzień. Nie jestem w stanie wyrazić swej wdzięczności, bo brak mi słów z radości. Dziękuję więc z całego serca w imieniu mojej mamy, synka i własnym.

Moja ponad siedemdziesięcioletnia mama od lat cierpi na zwrodnienie kregosłupa — opowiada pani Irena W. z Olsztyna. Lekarze byli bezradni. Mama plakała z bólu, nie mogła już chodzić nawet po mieszkaniu. Do gabinetu J. Pawlika została wniesiona przez dwie osoby. Po czwartej wizycie zauważyłam poprawę, a teraz po siedmiu seansach mama chodzi już sama. Nie odczuwa także bólu ani zimna w nogach, które jej wcześniej dokuczały. Kregosłup stał się sprężysty. A ja chociaż tylko towarzyszyłam mamie, czuję ożywiającą moc energii tego uzdrowiciela ludzkich dusz i ciała.

Pani Maria D. z Olsztyna opowiada o chorobie swego męża, u którego stwierdzono złośliwy nowotwór w prawym płucu i przerzuty tegoż raka na wątrobę. Lekarze stwierdzili, że nie kwalifikuje się już do operacji.

Kiedy mąż przebywał w szpitalu w Otwocku wozłam do niego uzdrowiciela ukraińskiego z Warszawy. Po tych zabiegach mąż mojej trochę się nawet uspokoił, bo tracił już nadzieję i zalał się psychicznie. A w dodatku okropnie znosił zabiegi z chemioterapii. Całkiem przypadkiem dowiedziałam się o bioterapeucie Janie Pawliku. Dwa razy dziennie rano i wieczorem zaczął przychodzić na zabiegi do pana Pawlika. Kiedy po serii tych zabiegów powrócił do szpitala w Otwocku, to nie poznał go ani lekarze, ani stali pacjenci. Przytul, stracił chorobliwą żółtość skóry i odzyskał równowagę duchową. Zaczęły wierz, że nie musi umrzeć na raka. I proszę co wykazało USG — pokazuje dokument, w którym czytamy: „W kontrolnym badaniu radiologicznym nie stwierdzono opisywanego przed chemioterapią 3 cm guza płata środkowego płuc (...) stwierdzono zaś zmniejszenie się w płacie lewym wątroby ogniska hypochogenicznego z 45 na 15 mm”. Lekarze dziwili się, tak szybkiemu postępowi zdrowienia. Na dalszy przyprowadzam męża na zabiegi do Jana Pawlika. Sama też przy okazji się uspokoiłam.

Już po moim wyjeździe z Olsztyna, zatelefonowałam do mnie pan Pawlik i przekazał mi wiadomość, że ostatnie badania stwierdziły, że także z wątroby zniknęły ślady